

W stronę delikatniejszego zamieszkiwania Ziemi – geopoetyka Kennetha White’a

*Schodził coraz głębiej własną totalną ścieżką
Do licha!
Niech płomienie oświetlają wszystkie jego wybory!*¹
Walt Whitman

Jak mawia Kenneth White, twórca geopoetyki – żyjemy obecnie w czasach głębokiej, kulturowej przemiany. I potrzebujemy tych, którzy pójdą dalej, narysują od nowa mapy i wskażą nowe drogi. „I to jest to, co staram się robić od czterdziestu lat” – dodaje czasem Kenneth White. Z jego bogatego dorobku poetyckiego, prozatorskiego i naukowego została przetłumaczona na polski jedynie *Niebieska droga*² (dziennik z podróży po Labradorze) oraz wybór wierszy i wywiadów, które przetłumaczył i wydał Kazimierz Brakoniecki³. A warto zaprezentować Kennetha White’a tym bardziej, że z upływem czasu przesłanie jego prac wydaje się coraz bardziej aktualne. W eseju przedstawię najpierw sylwetkę Kennetha White’a i zarys jego dorobku literackiego i naukowego. W kolejnej części skupię się na przybliżeniu koncepcji geopoetyki. Termin ten, coraz popularniejszy w kraju, został w polskiej percepcji pozbawiony najważniejszych dla jego twórcy treści⁴: nurtu myśli ekologicznej oraz związków człowieka z Ziemią (do czego odsyła choćby nazwa „geo-poetyka”). Dlatego filozofia geopoetycka na gruncie polskim wymaga pełniejszego omówienia, a być może i redefinicji. Trzecia część eseju poświęcona jest próbie podążania za geopoetyckim przesłaniem, którą odnajduję w twórczości Mariusza Wilka.

I. Człowiek gościńca

¹ Kenneth White pisze: „zawsze podobało mi się to, co Walt Whitman powiedział o Thoreau: on „schodził coraz głębiej własną totalną ścieżką Do licha! Niech płomienie oświetlają wszystkie jego wybory!”. Uważam, że cytat ten stanowi najkrótsze wprowadzenie do życia i twórczości Kennetha White’a. Zob. K. White, *Coast to Coast, Open World*, Glasgow 1996, s. 23, tłumaczenie moje – A.K.

² K. White, *Niebieska droga*, przeł. R. Nowakowski, Warszawa 1992.

³ K. White, *Atlantica. Wiersze i rozmowy*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 1998 oraz wydanie drugie, poszerzone: K. White, *Poeta kosmograf*, przeł. K. Brakoniecki, Olsztyn 2010.

⁴ Zob. np. E. Rybicka, *Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)*, [w:] *Kulturowa teoria literatury* pod red. M. P. Markowskiego, Kraków 2006; E. Rybicka, *Geografia, literatura, wyobraźnia – w stronę wspólnego słownika*, „Tematy z Szewskiej” 2011, nr 1(5); E. Rybicka, *Miejsce, pamięć, literatura (w perspektywie geopoetyki)*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2; M. Marszałek, *Pamięć, meteorologia oraz urojenia; środkowoeuropejska geopoetyka Andrzeja Stasiuka*, [w:] *Literatura, kultura i język polski w kontekstach światowych*, Poznań 2007; M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5. W przywołanych artykułach termin „geopoetyka” funkcjonuje raczej jako literacka geopolityka niż filozofia geopoetycka, której twórcą jest Kenneth White.

W jednym ze swoich esejów: *Szaman tańczący na lodowcu*⁵, White wspomina zdarzenia i krajobrazy, które wywarły wpływ na jego pracę twórczą i teoretyczną. Dorastał na zachodnim wybrzeżu Szkocji, spędzając wolny czas samotnie wśród wrzosowisk i wzgórz. Od najmłodszych lat gromadził zasuszone okazy różnych gatunków roślin. Obserwował dzikie zwierzęta i próbował nawiązać z nimi kontakt, naśladowując ich odgłosy (odpowiadały sowy i foki). Zbierał kamienie, ptasie pióra i kości. Takie zanurzanie się w krajobraz nazywa White „erotokosmologicznym doświadczaniem miejsca”. Uważa, że przeżycie, które pozostaje w pamięci ciała, ma większą moc zmieniania świadomości niż tradycyjna edukacja. Jako student zainteresował się szamanizmem i dostrzegł, że jego dziecięce zachowania nosiły pewne cechy „szamanizmu domowej roboty”. Odkrył też, że wczesne próby poetyckie (zwane przez niego ornitofaniami) przypominały szamańskie pieśni. Skłoniło go to do poważniejszego zainteresowania się rdzennymi kulturami. Zobaczył, że od dzieciństwa, podobnie jak ich przedstawiciele, patrzył na życie na Ziemi holistycznie, nie wartościując (przekonanie o równej wartości każdego gatunku roślinnego i zwierzęcego, odejście od uprzywilejowanej, ekspansywnej postawy człowieka wobec środowiska).

W młodości rozwijał zainteresowania geologią, ornitologią, botaniką. Studiował literaturę angielską, język francuski, niemiecki, łacinę oraz filozofię na uniwersytecie w Glasgow i na Uniwersytecie Monachijskim. Jak wspomina w zbiorze wywiadów *Coast to Coast*⁶, pomieszkiwał w Niemczech w nieogrzewanej barce nad brzegiem Izary, i filozofom oraz poetom niemieckim zawdzięcza, że zatopiony w lekturze nie zwracał uwagi na wiatr, mróz i inne niedogodności. Po powrocie do Szkocji uzyskał dyplom (zdobywając podwójną, pierwszą nagrodę z literatury i filozofii) i kontynuował naukę na Sorbonie (studiował literaturę, filozofię i kulturę francuską oraz pogłębiał rozpoczęte w Szkocji badania nad kulturą i filozofią indyjską). Po studiach zamieszkał na opuszczonej farmie i poświęcił się indywidualnym poszukiwaniom naukowym i pracy twórczej. Otoczony lasem, wrzosowiskami i skałami, zaczął formułować koncepcję głębokich powiązań twórczości z zamieszkiwanym miejscem, z których wyrosła idea geopoetyki.

Gdy wrócił do Glasgow, podjął pracę na uczelni, w której wcześniej studiował. Po paru latach wyjechał do Francji. Legenda głosi, że powodem był brak zainteresowania szkockich i angielskich wydawców jego pracami teoretycznymi, poetyckimi i prozatorskimi.

⁵ K. White, *A Shaman Dancing on the Glacier*, [w:] *On Scottish Ground. Selected Essays*, Polygon, Edinburgh 1998, s. 35–49.

⁶ K. White, *Coast to Coast*.

Jeden z nich nawet doradził White'owi, by nie tracił dłużej czasu i napisał długą powieść o walce klas w społeczeństwie kapitalistycznym. Kenneth w odpowiedzi złożył starannie swoje maszynopisy, zarzucił na plecy podrózny węzełek i opuścił Szkocję na kilkadziesiąt lat. Od tego czasu publikował w języku francuskim i pomieszkiwał w wielu miejscach, skwapliwie omijając Szkocję i Anglię. Podjął m.in. pracę na uniwersytecie w Pau we Francji, skąd został relegowany za zaangażowanie w „studentką rewolucję” w 1968 roku. White dołączył do protestów, mając nadzieję na otwarcie nauk humanistycznych na nowe dyscypliny, prądy, tradycje i kultury. Marzenia White'a dobrze wyraża jeden z przygotowanych przez niego transparentów: „Nie Mao, lecz tao!”. W dzienniku z podróży *Niebieska droga* wspomina:

[...] w tym czasie sporo ludzi chciało widzieć koniec pewnej kultury i wyczuwało początek czegoś innego, co dopiero ma być odkryte. Wydaje mi się, że będzie to oznaczać, między innymi, przesunięcie od historii do geografii. I dlatego właśnie w 1968 zabrałem się do czytania wszystkich starych relacji z podróży, jakie tylko wpadły mi w ręce. Cóż za ulga po całej tej gadatliwej wojowniczości [...], po dyskusjach, które nie ogarniały świata [...]. Potrzebowaliśmy czegoś sięgającego znacznie dalej.⁷

Po wielu perypetiach White doktoryzował się w 1979 roku na Sorbonie na postawie rozprawy *Nomadyzm intelektualny*. Tam też podjął pracę jako wykładowca, by z czasem objąć kierownictwo w Katedrze Poetyki XX Wieku. Równoległe do pracy naukowej wciela w życie swoją koncepcję intelektualnego nomady. Wyrusza na kilkumiesięczne lub kilkuletnie włości po świecie (często przemierzał świat autostopem, np. Europę, pomieszkiwał także m.in. w Japonii, Indiach, Rosji, Chinach i Meksyku), które owocują dziennikami z podróży i tomami poetyckimi. Jest autorem ponad dwudziestu tomów poetyckich, zbiorów esejów i dzienników z podróży, laureatem wielu prestiżowych nagród, m.in. Prix Medicis Etranger⁸ w 1983 za *Niebieską drogę*, Grand Prix Akademii Francuskiej w 1985 roku za całokształt twórczości, w 1987 za zbiór poezji *Atlantica* oraz w 1998 raz jeszcze za całokształt twórczości⁹.

⁷ K. White, *Niebieska droga*, s. 55.

⁸ Jest to nagroda ufundowana przez Jean-Pierre'a Giraudoux i Galę Barbisan, przyznawana od 1958 roku, a od 1970 w trzech kategoriach: debiut francuskojęzyczny, zagraniczny (którą to nagrodę otrzymał Kenneth White) i esej.

⁹ Pełne nazwy nagród: w 1985 roku Nagroda Francuskiej Akademii Grand Prix du Rayonnement Français, w 1987 roku Prix Alfred de Vigny, w 1998 Nagroda Prix Roger Caillois. Wiele informacji na temat Kennetha White'a i jego prac odnaleźć można na stronie Scottish Centre for Geopoetics: <http://www.geopoetics.org.uk> lub na stronie Międzynarodowego Instytutu Geopoetyki http://www.geopoetique.net/archipel_fr/index.html.

Strzała wypuszczona z luku

Twórczość White'a składa się z trzech dopełniających się elementów: prac teoretycznych w formie esejów, dzienników z podróży, które White nazywa książkami-drogami (*waybooks*) lub rozwijającą się/będącą w toku autobiografią (*on-going autobiography*) oraz twórczości poetyckiej. Aby ukazać, że wszystkie jego prace tworzą całość, korzysta z metafory strzały: piórami, które nadają kierunek jego pracy, są eseje, promieniem (trzonem) dzienniki z podróży, stanowiące narrację na temat terytoriów (geograficznych, kulturowych, intelektualnych), które zamieszkuje intelektualny nomada, grotem zaś jest liryka¹⁰: „w książkach poetyckich próbuję to (doświadczenie otwierania świata – przyp. AK) ułożyć w sposób zwarty i gęsty. To właśnie z takiej pracy wyniknął koncept geopoetyki”¹¹. Według chronologii pierwsza była poezja, którą White pisał od lat młodzieńczych, następnie poszerzył pole twórczych działań o prozę diarystyczną. Daje ona mniej intensywny przekaz, ale zawiera narrację o doświadczeniu świata. Najpóźniej uprawianą twórczością stały się eseje. W nich nakreślił wprost swój program poetycki. White nie wartościuje tych trzech elementów swej pracy, gdyż razem składają się na strzałę geopoetyckiego przesłania, wypuszczoną w świat.

Grot

White zakłada w swoim programie, że twórczość poetycka ma największy potencjał rewolucyjny, który może tworzyć nową przestrzeń kulturową: „pole konwergencji nauki, poezji i filozofii”:

[...] od lat szukam elementów takiej poezji, która byłaby zarazem czysta i mocna, zdolna do przenoszenia energii i kierunku. Dla mnie poetyckość wchłania filozofię i prozę.¹²

[...] praktykuję dwa gatunki literackie: długi poemat rzeka, w którym zbieram maksymalnie dużo elementów i którego koherencja, spójność podobna jest do nurtu płynącej wody. Albo utwór-diamant, kawałek krystalicznej skały, wiersz wywodzący się ze skupienia.¹³

¹⁰ Kenneth White pisze o tym m.in. we wprowadzeniu do *Travels in the drifting dawn*, Mainstream Publishing, Edinburgh 1989.

¹¹ K. White, *Atlantica. Wiersze i rozmowy*, s. 20.

¹² Tamże, s. 22.

¹³ K. White, *Poeta kosmograf*, s. 41.

W poematach rzekach White stara się oddać konkretne geograficzne terytorium jak najwierniej, np. zapisując „czystą muzykę krajobrazu”, czyli głoski, które naśladują odgłosy miejsca: zwierząt, które je zamieszkują (głównie ptaków), krajobrazu (szumu fal, drzew) oraz zjawisk atmosferycznych. White interesował się badaniami, które ukazują związki między językiem człowieka (badano język celtycki) a otaczającym go pejzażem: muzyką morza, wiatru, śpiewem ptaków. Wynika z nich, że pewne intonacje, rytmy, akcenty obecne w języku celtyckim pochodzą z „języka krajobrazu”¹⁴. Jeśli ta teoria wydaje się nam fantastyczna, to dlatego, jak twierdzi White, że nie słuchamy już na co dzień świata: zwierząt, szczególnie ptaków i innych elementów przyrody, które dawniej, zmieniając się z porami roku, zakorzeniały człowieka w świecie. Wcale lub prawie wcale nie doświadczamy też środowiska przyrodniczego pozostałymi zmysłami: nie wachamy go, nie dotykamy, nie próbujemy. Dlatego nie umiemy „otwierać” miejsc dla siebie, nawet tych, które zamieszkujemy. Nasz „zmysł świata” pozostaje uśpiony. White uważa, że zgubiliśmy świat, rozwijając cywilizację techniczną. Jednak tęsknota za nim przepelnia nasze serca. Geopoetyka jest koncepcją na powrót zakorzeniającą człowieka w miejscu i świecie.

Z kolei haiku dla White’a nie jest jedynie gatunkiem lirycznym, ale praktykowaniem określonej drogi (uwaga, zachwyt nad detalem, radość i celebrowanie życia, które możemy określić jako postawę: „mówię życiu: tak”). Twórcy haiku często wiodą życie-w-drodze, jak Bashō i jego uczniowie. O tradycji haiku White pisze: „potrzebujemy wierszy (lecz czy to są wiersze?) zmierzających ku rzeczywistości tak prosto jak te”¹⁵. Czasem kontemplacja miejsca prowadzi do paradoksalnego rozpoznania, że doświadczenie jest nieprzekładalne na słowa i podmiot liryczny wybiera bycie w świecie, zamiast opisywania go. Taki paradoks oddaje następujące haiku:

Poranny śnieg w Montrealu

Niektóre wiersze nie mają tytułów
ten zaś tytuł nie ma wiersza

wszystko jest na zewnątrz¹⁶

¹⁴ T. McManus, *The Radical Field. Kenneth White and Geopoetics*, Sandstone Press Ltd, Edinburgh 2007, s. 179–197.

¹⁵ K. White, *Niebieska droga*, s. 89.

¹⁶ K. White, *Atlantica*, s. 131.

Jak pisze Tony McManus, podsumowując prace poetyckie Kennetha White'a:

[...] podjął on próbę najbardziej doniosłą i znaczącą pośród poetów drugiej połowy XX wieku, aby zawrócić poezję do źródła, do jej centralnej roli, którą pełniła w społecznościach archaicznych: czystej i wnikliwej ekspresji ludzkiego doświadczenia w świecie. I podjął próbę odnowienia kultury, poprzez taką koncepcję poezji. Uczynił nawet więcej – rozwinął program poetycki i realizuje go. Rozwinął także własny poetycki język, który jest tak nadzwyczajny z powodu prostoty, muzykalności i oralnego tonu, w którym jest intensywność, głębia i przenikliwość.¹⁷

Promień

Termin *waybook* można przetłumaczyć jako książkę-drogę lub nawet parafrazować jako wędrowanie-pisanie, związane z praktyką życia-w-drodze. Koncepcja takiej twórczości zaistniała już w literaturze polskiej (np. życiopisanie Edwarda Stachury) oraz w teorii literatury i socjologii (sobą-pisanie Michela Foucaulta). White jest autorem sześciu dzienników podróży, z których jeden, *Niebieska droga*, został przetłumaczony na język polski. Można je podzielić na dwie grupy: dzienniki zamieszkiwania nowej przestrzeni i dzienniki pisane w drodze (których narratorem jest wędrujący po wybranym regionie lub kontynencie intelektualny nomada, wałęsający się po przestrzeniach geograficznych i kulturowych). W pierwszej grupie znajduje się zbiór *Listy z Gourgounel*, pisany na opuszczonej farmie w regionie Ardèche we Francji, gdzie pisarz realizował zamysł życia pustelniczego. Kolejny, *Dom przypraw i odpływów*, oddaje zamieszkiwanie wybrzeża Bretanii; to eksploracja pejzaży morskich i wewnętrznych.

Drugą grupę White'owskich dzienników z podróży otwiera *Niebieska droga*, w której formułuje swój program poetycki. W kolejnych następuje rozwinięcie niektórych wątków. Na przykład w *Pielgrzymie pustki* White opisuje wędrowki po krajach Azji, m.in. po Tajlandii, Chinach, Japonii, i zastanawia się nad stworzeniem płaszczyzny łączącej tradycje europejskie z poznawanymi azjatyckimi. Dąży do tego, aby jego poematy były takim terytorium spotkania. Zauważa jednak wiele różnic. Ich metaforą stają się rozłożone na straganach na targu w Bangkoku półżywe ryby. Uważa, że los człowieka jest podobny. Jednak w kulturze zachodniej nasze starania dotyczą tego, jak żyć razem i dostać się po śmierci do nieba. Tymczasem w Azji wysiłki skupiają się na tym, by wskoczyć z powrotem do oceanu, który jest metaforą zanurzenia się w rzeczywistości tu i teraz.

¹⁷ T. McManus, *The Radical Field*, s. 196, [tłum. moje – A.K.].

W dzienniku *Poprzez terytoria* pośród innych krajów europejskich opisana została także Polska¹⁸. Wrażenia z tej podróży White podsumowuje zdaniem: „znalazłem się w samym centrum horroru europejskiej historii”. Zawdzięcza to swemu przewodnikowi, Jurkowi, który ukazuje mu swą ojczyznę jako zbiór fantazmatów (termin fantazmat przywołuję za Marią Janion, jako: „obraz, wyobrażenie, urojenie, mistyfikacja, halucynacje, marzenia i iluzje”, oddające psychiczne życie jednostek oraz ujawniające zbiorową nieświadomość narodu¹⁹). Polska zostaje wykreowana na przestrzeń śmierci, wódki, szaleństwa i dewocyjnej religijności pomieszanej z patriotyzmem („Polacy nie rozróżniają Jezusa Chrystusa od Adama Mickiewicza” – mawia Jurek). Czy w takim razie może dziwić tytuł tego rozdziału: *Podróżowanie w morzu wódki*? W tle znajdują się narracje na temat komunistycznych represji i heroicznym walk z systemem. Można też zapytać: gdzie są w tym kraju kobiety? Znajdują się na marginesie tej groteskowej krainy, reprezentowane przez dwie prostytutki, pijące wódkę w parku, żebrzącą Cyganek i dwie dziewczyny, którym ukazała się na drzewie „gaworząca po polsku” Matka Boska. Sfera publiczna oraz tworzenie patriotyczno-historycznej narracji pozostaje męską domeną. Dla nas ten rozdział może być interesujący o tyle, że przyglądamy się procesowi tworzenia reprezentacji kraju i narodu z utrwalonych w nim klisz kulturowych. Jednak i tak pozostaje niewygodne pytanie – czy to krzywe zwierciadło, które podstawia nam White, nie ukazuje naszego narodowego cienia?

Warto dodać na zakończenie, że gdy „demoniczny” Jurek opuścił White’a – opowieść straciła na atrakcyjności. Narrator pojechał nad Morze Bałtyckie, wędrował po Gdańsku śladami Schopenhauera, czytał *Kroniki* Jana Długosza po łacinie, spacerował wzdłuż wybrzeża, pisał wiersze i szukał bursztynu na plaży.

Pióra

Pisząc eseje, White stara się, by ich język był „barbarzyński”, czyli bezpośredni, trafiający w sedno, ostry i pełen znaczenia. Autor włącza w nie przykłady ze swego życia. Dziedzictwem, z którego czerpie, jest bogata tradycja *storytellingu*, popularnego w Wielkiej Brytanii. W wielu pracach White wyraża także uznanie dla amerykańskich eseistów, zwłaszcza Ralpa Waldo Emersona i Henry’ego Davida Thoreau. Ceni ich za umiejętność „bycia bliżej świata”, za ich zanurzenie w kontekście: politycznym, lokalnym, społecznym.

¹⁸ K. White, *Across the Territories*, Polygon, Edinburgh 2004.

¹⁹ M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 2006.

Wiele z ich przekonań odnajdziemy w jego twórczości, szczególnie podkreślanie wagi doświadczenia (człowiek może być pewien jedynie tego, czego sam doświadczył, dlatego narzuconym odgórnie wartościom, wynikającym z dominującej w społeczeństwie ideologii: polityki, obyczajowości lub religii, należy przyglądać się krytycznie). Inspirująca dla White'a okazała się też ich zdolność zakorzeniania twórczości w zamieszkiwanym miejscu. Mistrzem takiego podejścia do literatury jest dla White'a Henry David Thoreau, którego zbiór esejów *Walden, czyli życie w lesie* uznaje się także za początek nurtu ekologicznego w literaturze amerykańskiej.

Eseje służą White'owi do sformułowania swojego programu poetyckiego – geopoetyki, który możemy też nazwać filozofią geopoetycką. Jest to spójny obszar refleksji podważający zastane paradygmaty kulturowe na temat miejsca i roli człowieka w świecie, języka, sposobów poznania i środowiska. Omówię te zagadnienia w dalszej części artykułu. Zasadą esejów White'a jest redefinicja zastanej tradycji literackiej i filozoficznej, na przykład celtyckiego dziedzictwa Szkocji²⁰. Część esejów poświęcona jest zdefiniowaniu koncepcji intelektualnego nomady w kontekście europejskiej i amerykańskiej kultury²¹.

Eseje, tak jak pióra strzały, nadają kierunek jego pracy i zakreślają wizję. Poświęcone są poszukiwaniom syntezy rozległych obszarów naukowych (filozofia, badania nad kulturą i literaturą, postkolonializm, botanika, ornitologia, teoria ewolucji, ekologia, zrównoważony rozwój). Cechuje je płynne przechodzenie pomiędzy wieloma dziedzinami: od namysłu nad granitem, przez filozofię i historię europejską oraz tradycje tzw. Dalekiego Wschodu (u White'a to przede wszystkim inspiracje japońską kulturą, buddyzmem zen, świętymi księgami hinduizmu oraz kulturą Chin), po spajającą wszystkie wątki nową koncepcję „poetyki świata”. White podąża różnymi ścieżkami, pozostaje otwarty na wiele wpływów i przekracza liczne terytoria kulturowe. Podsumowujący jego prace teoretyczne Tony McManus używa metafory rzeki: „wszystkie dziedziny, formy, nurty, elementy i energie, które zgłębia White, są jak dopływy rzeki jego filozofii (geopoetyki), która wszystkie je przyjmuje i transformuje”²².

II. Geopoetyka

²⁰ Zob. K. White, *On Scottish Ground*, Polygon, Edinburgh 1998.

²¹ Zob. K. White, *The Wonderer and his Charts*, Polygon, Edinburgh 2004.

²² Zob. T. McManus, *The Radical Field*, s. 163, [tłum. moje – A.K.].

Kenneth White zaczął pracę nad koncepcją geopoetyki na początku lat 70. XX wieku i proces ten trwa do dziś, w każdym kolejnym eseju, dzienniku lub poemacie. W 1989 roku założył Międzynarodowy Instytut Geopoetyki i jest redaktorem naczelnym „Zeszytów Geopoetyckich”. Obecnie działa osiem innych ośrodków propagujących filozofię White’a, m.in. w Szkocji – Scottish Centre for Geopoetics – oraz np. w Belgii, Kanadzie, Maroku, na Ukrainie i w Rosji.

Koncepcja geopoetyki wyrosła z pytania: jaki temat jest dziś podstawowy dla świata? Odpowiedź wydała się White’owi oczywista: to Ziemia, nasz stosunek do zamieszkiwanej planety. Dlatego, definiując „geopoetykę”, napisał: „to studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a Ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej”²³. W jednym z artykułów²⁴ wyjaśnia to, opisując nowatorską terapię Fernanda Deligny, opiekuna grupy dzieci z zaburzeniami psychicznymi. Deligny osiadł z nimi na skalistym wybrzeżu we Francji. Jego celem było podniesienie umiejętności komunikacyjnych dzieci między sobą i z opiekunem. Zalecał im błędzenie i wędrowanie pośród skał na wybrzeżu, tworzenie nowej, subiektywnej narracji o tym miejscu i jego topografii, łącznie z nadaniem miejscom nowych nazw. Wynikiem tej terapii miało być utworzenie indywidualnych map zamieszkiwanej przestrzeni. Jednak Deligny zaobserwował znaczne wyciszenie dzieci, ich dobry nastrój i polepszenie zdolności komunikacyjnych. Terapeuta nazwał stan, jaki grupa osiągnęła, poczuciem „pradawnej harmonii z miejscem”.

White odniósł terapię Deligny do teorii geopoetyki i wykazał, że przynosi ona podobne rezultaty. Teza ta wywołała wiele wątpliwości. Pytano White’a: czy to, co jest dobre dla chorych dzieci, musi być dobre dla „normalnych” dorosłych? Odpierał te zarzuty, pytając retorycznie: czy schizofrenia lub inne zaburzenia psychiczne nie są znakami naszej cywilizacji? Czyż nie ukazują luki między naszymi najgłębszymi pragnieniami a światem, który stworzyliśmy? Czy nasza nowoczesna tożsamość nie jest w jakiejś części schizofreniczna i autystyczna? Wskazał, że wędrowanie i błąkanie się w dzikich pejzażach i tworzenie ich indywidualnych map, np. w formie poematów, może być sposobem na odnalezienie integralności egzystencji. Należy obcować z otwartą przestrzenią oraz nawiązać „jakiegoś rodzaju relację z Ziemią, ze światem”, która jednocześnie będzie nową i głębszą relacją ze sobą. Dlatego praktyka geopoetycka jest lecząca równocześnie dla człowieka

²³ K. White, *Atlantica*, s. 23. Dlatego też Tony McManus, autor monografii poświęconej White’owi, nazywa jego twórczość poetycką „poematem dla Ziemi”. Zob. T. McManus, *The Radical Field. Kenneth White and Geopoetics*.

²⁴ K. White, *Elements of Geopoetics*, „Edinburgh Review” 1992, nr 88, s. 163–178.

(integralność egzystencji) i dla Ziemi (docenienie i ochrona środowiska przyrodniczego). I nie ma w tym nic dziwnego, skoro współtworzymy cykl życia wraz z pozostałymi gatunkami roślin i zwierząt. A nasze poczucie wyobcowania, objawiające się myśleniem w opozycjach natura – kultura, jest iluzją umysłu, ukształtowaną przez kulturę:

[...] nasza kultura, nasz system myślenia mają dwie podstawy: religię chrześcijańską i logikę grecką. Ani jedno, ani drugie nie jest ekologiczne [...]. Byt w o wiele większym stopniu przejawia się w komunikacji niż w esencjalności. Za długo zajmowano się teologią (Bogiem) i ontologią (Bytem). Moją dewizą jest: ani „Bóg”, ani „Byt”. Ekologia to myślenie o komunikacji i świecie – to odniesienie do świata.²⁵

To odniesienie do świata zakłada nawiązanie relacji z Ziemią – nie abstrakcją, ale wybranym, konkretnym elementem środowiska przyrodniczego. Jak to zrobić? Na dwa dopełniające się sposoby: intelektem i ciałem²⁶. Po pierwsze: zapoznać się z gatunkami roślin, które je porastają, gatunkami zwierząt, które je zamieszkują, procesami geologicznymi, które stworzyły to miejsce. Po drugie: istnieć w nim świadomie, uważnie, w ciszy, samotności i z szacunkiem. Taka praktyka może zaowocować natchnieniem dla poematu, pieśni, obrazu, tańca, które będzie geosztuką, artystyczną ekspresją tego miejsca. Ale równie dobrze, jeśli nie zaowocuje taką aktywnością, a rezultatem będzie po prostu wyciszenie (White nazywa to „integralnością egzystencji”). Jest świadom, że takie pomysły często budzą opór, którego przyczyn dopatruje się w greckich korzeniach cywilizacji:

Miejsca giną, a my jesteśmy bardzo słabo przygotowani do ich ochrony. (...) Dla Arystotelesa, który założył podwaliny naszej epistemologii, miejsce jest czymś dzikim, trudnym do uchwycenia. [...] Nie próbowano zrozumieć idei miejsca. W ciągu wieków niektóre zostały stopniowo zniszczone²⁷.

Postrzeganie świata zdominowała perspektywa antropocentryczna (w centrum znalazły się relacje człowieka z człowiekiem i człowieka z Bogiem/Prawdą/Pięknem). I tak z upływem czasu środowisko przyrodnicze stało się jedynie zasobem do eksploatacji. White stara się, by w centrum rozważań znalazło się środowisko i człowiek w relacji do miejsca. Ma świadomość, że wraz z degradacją zamieszkiwanych terenów zginie też człowiek, zależny od kondycji miejsca, w którym żyje! Według White’a geopoetyka proponuje perspektywę, która może zaradzić obecnym kryzysom: kulturalnemu, aksjologicznemu i ekologicznemu. Ale warunkiem odrodzenia kultury i twórczości poetyckiej jest zmiana postawy człowieka na

²⁵ K. White, *Atlantica. Wiersze i rozmowy*, s. 23.

²⁶ K. White pisze o tym m.in. w zbiorze esejów *On Scottish Ground*, Polygon, Edinburgh 1998.

²⁷ K. White, *Poeta kosmograf*, s. 17-18.

proekologiczną. Nowemu spojrzeniu na miejsce człowieka w przyrodzie musi równolegle towarzyszyć idea odnowienia kultury: „jeśli środowisko nie jest chronione i utrzymywane w całej swojej wielości i kompleksowości, to mówienie o kulturze jest po prostu kłamstwem i demagogią”²⁸. W zbiorze wywiadów *Coast to Coast*²⁹ White wyraża tę refleksję jeszcze bardziej radykalnie: nie ma kultury bez natury.

Kosmos

White postuluje nową kosmologię. Uważa, że ta obecnie panująca, oparta na micie postępu, techniki i konsumpcji, urąga potencjałowi człowieka. Podobnie uważa twórca filozofii ekologicznej Henryk Skolimowski, proponując „promienną wizję” na miarę nowego milenium³⁰. Zarówno według White’a, jak i Skolimowskiego, należy tę kosmologię wywieść z nowej koncepcji duchowości człowieka, która jest częścią duchowości całego ekosystemu Ziemi. Dlatego White pracuje nad ponownym odczytaniem dziedzictwa europejskiego, ze świadomością obecnych kryzysów i z wrażliwością ekologiczną: „należy zacząć jeszcze raz, od podstawy, a podstawa jest metafizyczna, [...] rozwiązaniem naszych problemów nie jest technika [...], ale zmiana perspektywy metafizycznej”³¹. White metafizykę rozumie jako doświadczanie zmysłowej obecności świata: „jedyna boskość, jakiej doświadczam, jest tutaj, w tym ciele i na tej Ziemi” – zdaje się mówić w większości poematów i dzienników z podróży.

Kosmologia White’a przywodzi na myśl romantyczną filozofię przyrody. White często zaznaczał, że czuje się kontynuatorem tego dziedzictwa. Dlatego jeden z artykułów poświęconych geopoetyce rozpoczyna mottem z Aleksandra von Humboldta: „zewnątrzny świat, ludzkie idee i uczucia są zjednoczone niemal bez naszej świadomości, w sposób tajemniczy i nierozzerwalny”. Romantycy obdarzyli duchem i życiem wszystko, co uchodziło

²⁸ Tamże, s. 73.

²⁹ K. White, *Coast to Coast, Open World*, Glasgow 1996.

³⁰ Henryk Skolimowski mieszka i publikuje od 30 lat za granicą. Po studiach filozoficznych na Uniwersytecie Warszawskim doktoryzował się na Uniwersytecie Oxfordzkim, gdzie później wykładał. Następnie pracował na Uniwersytecie Cambridge, University of Southern California w Los Angeles i obecnie w University of Michigan w Ann Arbor. Założył pierwszą na świecie Katedrę Ekofilozofii na Politechnice Łódzkiej w 1991 roku, którą kierował do 1997 roku. Na język polski została przełożona dotychczas około jedna trzecia jego dorobku (liczącego 36 książek i kilkaset artykułów). Jest twórcą filozofii ekologicznej oraz eko-teologii (zob. m.in. H. Skolimowski, *Eco-theology. Toward a Religion for our Times*, The Vasanta Press, Madras, India, 1985). W Polsce ukazały się jego wprowadzenie do ekofilozofii: *Filozofia Żyjąca. Ekofilozofia jako Drzewo Życia*, przeł. J. Wojciechowski, Warszawa 1993 oraz *Wizje Nowego Milenium*, Kraków 1999, a także jego analiza współczesnych paradygmatów techniki i nauki, ich konsekwencji oraz propozycja Nauki Nowej: *Technika a przeznaczenie człowieka*, Warszawa 1995.

³¹ K. White, *Poeta kosmograf*, s. 74.

za bezduszne: Naturę, Kosmos, Ziemię. Wskazywali także, że rozum nie może uchwycić natury, która jest życiem, gdyż sam nie jest żywy. To nieświadomość, emocjonalność i życie wewnętrzne człowieka są przestrzenią dialogu z kosmosem/Bogiem/Naturą. Romantycy wyrażali także przekonanie, że Kosmos jest Jednością, w której spotyka się to, co zewnętrzne, z wewnętrzną, duchową istotą świata. Człowiek jest wpisany w Kosmos, a Kosmos w człowieka, który, zgłębiając go, poznaje lepiej siebie³².

White nazywa geopoetykę Poetyką Otwierającą Świat lub Poetyką Otwartego Świata³³. Norman Bissel, dawny student White'a, poeta, założyciel Scottish Centre for Geopoetics, wskazuje, że „otwieranie świata” polega na świadomym byciu, wyostrzeniu zmysłów na rzeczywistość (a nawet celebrowaniu jej) oraz rozwijaniu kontaktu z zakorzenioną w Ziemi wiedzą, która jest kreatywną odpowiedzią na wszystko, co nas otacza. Praktyką geopoetycką może być pisanie poematów, taniec, rzeźbienie i każda inna forma sztuki. Ale są to również wędrówki po wzgórzach i wrzosowiskach, wymiana idei, słuchanie intuicji, robienie subiektywnych map, leżenie na ziemi, samotność w dzikim miejscu lub mycie brudnych naczyń – to potencjalnie każda codzienna czynność, o ile uda się zachować geopoetycki stosunek do świata³⁴.

Człowiek

Aby jeszcze lepiej umiejscowić geopoetykę na intelektualnej mapie Europy, trzeba podążyć kilka wieków w przeszłość. Znane słowa Kartezjusza „myślę, więc jestem” kształtowały stosunek człowieka do świata przez wieki. Pierwszy „kryzys rozumu” przyniosły prace Freuda, Junga, Darwina i Marksa na przełomie XIX i XX wieku. Okazało się, że to nie ty myślisz, ale jesteś sterowana/y popędami, nieświadomością, kształtowana/y przez czynniki społeczne, kulturowe i historyczne oraz spokrewniona/y z królestwem zwierząt bardziej, niż byś chciał/a. Drugi „kryzys rozumu” przyniósł koniec wieku XX, gdy 400 lat po słowach Kartezjusza „myślę, więc jestem” teoretyczki feminizmu zapytały: „ale gdzie jest ciało?” Przecież i ciało obdarzone jest świadomością, myśli i przemawia: językiem snów, przeczuc, intuicji, nieświadomości, dotyku, tworząc relacje, odczuwając emocje. I tak uwaga w badaniach humanistycznych przesuwana jest obecnie z abstrakcji na konkret, na Ciało i Świat.

³² K. White pisze o tym m.in. w *Geopoetics; Place, Culture, World*, Alba Editions, Edinburgh 2003.

³³ K. White opowiada o tym m.in. w wywiadzie z Davidem Kinloch'em zatytułowanym właśnie *Open poetics* w zbiorze *Coast to Coast*.

³⁴ N. Bissell, *Open World Poetics*, „Edinburgh Review” 1992, nr 88, s. 180.

Geopoetyka, którą White nazywa „filozofią kontaktu i oddechu”, jest elementem tego procesu:

[...] na Zachodzie żyliśmy długo w totalnej separacji między tym, co duchowe, a tym, co fizyczne. Jestem za zbliżeniem ich dwojga. [...] Powiedzmy, że jestem za metafizyką, w której wewnątrz dużo jest fizyczności. O fizyczności chciałbym po prostu tak powiedzieć: czucie rytmów, oddechów. Prawdopodobnie duża część filozofii rozwijała się w stanie bezoddechu, ja próbuję to nazywać nie-kontaktem. A więc trzeba spróbować rozwijać taką filozofię, z której wypływać będzie] głęboki kontakt ze wszechświatem, który nas otacza.³⁵

Ten kontakt, o którym White pisze, należy rozumieć jako więź z Ciałem Świata. Tworzymy sieć zależności ze środowiskiem przyrodniczym, ponieważ je stęśmy tym środowiskiem³⁶. Dlatego swój język poetycki nazywa „gramatyką deszczu, drzewa, kamienia, krwi i kości”, „odnawiającą świat mową świtu”, której można nauczyć się na dzikim wybrzeżu, uczęszczając do Akademii Mew³⁷. White’owi nie podoba się uprzywilejowana pozycja, jaką człowiek obrał wobec reszty stworzeń na Ziemi. Stąd koncepcja „ja” ponadpersonalnego lub „ja” przestrzennego, która ma zastąpić podmiot liryczny w poezji. White opisuje osiągnięcie takiej perspektywy: „wyskoczyć z siebie, zapomnieć o sobie i odetchnąć świeżym, mentalnym powietrzem”³⁸. Dlatego proponuje w miejsce bieżącej „produkcji literackiej”, którą nazywa też „ego-poetyką” – geopoetykę.

Jak zaznacza jedna z twórczyń ekofeminizmu, Starhawk³⁹ – „jest różnica między akceptacją filozofii a codziennym życiem nią. Doświadczenie, że kosmos jest żywą istotą, od której zależymy, rzuca nam wyzwanie do podjęcia działania”⁴⁰. Henryk Skolimowski także wskazuje na konieczność wdrażania teoretycznych założeń. Przywołuje w tym celu słowa Mahatmy Gandhiego: „sam stań się zmianą, którą chcesz ujrzyć w świecie”⁴¹. Podobnie pisze White:

³⁵ K. White, *Atlantica*, s. 28.

³⁶ K. White, aby to podkreślić, nazywa też geopoetykę „filozofią fal i wiatru”; zob.: K. White, *A Wave and Wind Philosophy*, [w:] *The Wanderer and his Charts. Essays on Cultural Renewal*, Polygon, Edinburgh 2004.

³⁷ Zob. poemat K. White’a *In Praise of Crow*, [w:] *The Bird Path*, Collected Longer Poems, Mainstream Publishing, Edinburgh 1989.

³⁸ K. White, *Niebieska droga*, s. 55.

³⁹ Starhawk jest autorką książek i artykułów popularnonaukowych oraz jedną z głównych aktywistek w nurcie ekofeministycznym, działającą na rzecz ochrony środowiska naturalnego i praw kobiet: <http://www.starhawk.org/starhawk/bio.html>.

⁴⁰ Zob. Starhawk, *Power, Authority, and Mystery: Ecofeminism and Earth-Based Spirituality*, [w:] *Reweaving the World. The Emergence of Ecofeminism*, red. Irene Diamond, Gloria Feman, s. 73, [tłum. moje – A.K.].

⁴¹ H. Skolimowski, *Wizje Nowego Millenium*, s. 28.

Tak, mity są martwe, ostatnim z nich był mit nieskończonego Postępu. Teraz człowiek powinien rzucić okiem wokół siebie (ani w górę, ani w przyszłość) i powiedzieć sobie: oto jestem tutaj, jak mam ustalić z tym, co mnie otacza, jak najlepsze i najmądrzejsze relacje? Oto jest pytanie! Absolutnie jedynie interesujące. [...] To zadanie geopoetyki.⁴²

Geopoetyka to nie tylko interesująca koncepcja, filozofia lub program literacki. To też sposób na twórcze działania, związane z ekspresją wybranego miejsca na Ziemi. Możliwy jest jeszcze jeden rodzaj uprawiania geopoetyki: „codzienne życie nią”. Aktywność związana z ochroną środowiska.

Na zakończenie części mego artykułu poświęconych życiu i pracy Kennetha White’a należałoby wspomnieć o tym, że okazał się on współtwórcą wielu nowych prądów filozoficznych, które pojawiły się w latach 70. i 80. XX wieku. Miały one na celu ponowne zdefiniowanie związków człowieka i środowiska przyrodniczego. Na przykład raporty ONZ na przełomie lat 60. i 70. XX wieku zapoczątkowały dyskusję nad potrzebą zmian w podejściu państw i obywateli do środowiska. Odpowiedzią na nie były także nowe prądy filozoficzne i polityczno-społeczne. Za ich prekursorów można uznać Aldo Leopolda (1887–1948) i jego koncepcję *homo ecologicus* oraz Gregora Batesona (1904–1980), twórcę ekologii humanistycznej i społecznej, na którego prace Kenneth White się powołuje. W kręgu myślicieli, którzy kontynuują tę tradycję, ważne miejsce zajmuje polski filozof Henryk Skolimowski, twórca filozofii ekologicznej. Kolejnym jest Arne Næss, twórca ekologii głębokiej. Warto także wymienić Françoise d’Eaubonne, twórczynię ekofeminizmu, oraz hipotezę *Gai* Jamesa Lovelocka. Wymienione koncepcje wynikają z podzielanego przez wspomnianych myślicieli i myślicielki następującego przekonania:

Nasza cywilizacja znajduje się w punkcie zwrotnym. Wypaliły się dawne struktury myślowe. Dawne relacje z przyrodą okazały się nieadekwatne, a co więcej, destrukcyjne również dla samego człowieka. [...]. Musimy szukać nowych horyzontów, nowych systemów myślowych, nowego systemu symbiozy z przyrodą i wszelkim stworzeniem.⁴³

Zauważmy, że w połowie lat 70. XX wieku, w czasie, gdy wszystkie powyższe koncepcje i idee zaistniały w dyskursie publicznym i naukowym, Kenneth White zaczynał pracę nad geopoetyką. Jednak ekologia humanistyczna, filozofia ekologiczna, ekologia głęboka i zrównoważony rozwój nie wyczerpują tradycji i idei, które inspirowały White’a.

⁴² K. White, *Poeta kosmograf*, s. 29.

⁴³ H. Skolimowski, *Technika, a przeznaczenie człowieka*, s. 10.

Sam często podkreśla, że duży wpływ miała na niego wybrana praktyka życiowa: zostanie intelektualnym nomadą, który otwiera dla siebie inne kręgi kulturowe i zamieszkuje je. Dlatego należy analizować prace Kennetha White'a, a szczególnie geopoetykę, w szerokim kontekście – nie tylko historyczno-naukowo-kulturowym, ale i geograficznym. Ten ferment w naukach humanistycznych i ścisłych White przetwarzał w wizję nowej „poetyki świata”:

Jestem świadom kosmosu, lubię obserwować gwiazdzone niebo, ale to nie znaczy, że chciałbym mieszkać na Księżycu! [...]. **Zanurzenie się w życie na ziemi, z szeroką, kosmiczną perspektywą, ale życie na Ziemi.** Lubię to miejsce, kocham je. Nie sądzę, abyśmy dotąd naprawdę je poznali. Sądzę, że jeśli zaangażujemy się trochę bardziej, poznamy Ziemię lepiej, wtedy pokochamy ją mocniej. **To jest ewolucja, która mnie interesuje. W stronę delikatniejszego, piękniejszego zamieszkiwania Ziemi**⁴⁴.

III. Geopoetyka w twórczości Mariusza Wilka

Mariusz Wilk to jeden z nielicznych polskich pisarzy, który powołuje się w swych dziennikach na terminy Kennetha White'a: intelektualny nomada, geopoetyka oraz książka-droga (nazywając swoje dzienniki książkami-tropami⁴⁵). Patrząc na życie i twórczość obydwu pisarzy, dostrzeżemy wiele podobieństw. Bohater Wilka, jak i White'a, prowadzi osiadły tryb życia na przemian z wędrownym. Temat podróży jest jednym z głównych w twórczości Wilka. Często podąża śladami wcześniejszych pisarzy-wędrowców, który to sposób podróżowania White nazywa „geopoetyckimi włóczęgami” lub „poetycką kartografią”. I Wilk, i White wybierają na swoich „przewodników” podróżników, antropologów, poetów, filozofów żyjących między XVI a XX wiekiem. Celem takich wypraw jest przede wszystkim bezpośrednie doświadczenie Drogi, którą wędrowali ważni dla nich „intelektualni nomadzi”. Wyprawiają się z nadzieją „otwarcia” dla siebie ich twórczości, życia i rzeczywistych, związanych z nimi miejsc. Praktyka ta, nazywana też życiem-w-drodze lub pisaniem-wędrowaniem, owocuje książką-drogą, dziennikiem z geopoetyckiej podróży.

Gdyby szukać prototypu intelektualnego nomady w polskiej historii kultury, być może należałoby wskazać Zoriana Dołęgę Chodakowskiego – „duszę wpółdziką, dzielną i

⁴⁴ K. White, *Geopoetics; Place, Culture, World*, Alba Editions, Edinburgh 2003, s. 167, [tłum. moje – A.K.].

⁴⁵ W dziennikach Wilka termin „tropa” (zapożyczony z języka rosyjskiego, oznaczający drogę, ścieżkę) jest metaforą sposobu życia oraz praktyki pisarskiej: „używając słowa tropa, nie ścieżka, podkreślam czynność deptania samopas, nie korzystania z gotowego szlaku [...]. Kiedy więc piszemy życie – polując na słowa... – to także, po jakimś czasie, wydeptujemy własną tropę – swój styl”. Zob. M. Wilk, *Woloka*, Warszawa 2005, s. 142.

samoistną” – jak pisze Maria Janion, powołując się na opinię **jemu** współczesnych. Jest to postać najpełniej wyrażająca w życiu i pracy twórczej ducha nomadycznego. Przede wszystkim zerwał z naukowym i literackim establishmentem i zaproponował własny, oryginalny styl poetycki i badawczy (uprawiał archeologię i etnografię). Wybrał życie tułaczę. Wędrował w poszukiwaniu źródeł słowiańszczyzny. Zawierzał intuicji⁴⁶. Jego życie i praca oddziaływały na polskich romantyków. Jak już pisałam w niniejszym artykule, White’owi bliskie jest dziedzictwo romantyzmu, m.in. przekonanie, że podróżowanie jest drogą do poznania siebie. W poszukiwaniu takiej inicjacji wędruje także narrator dzienników Wilka, przez miejsca dzikie i otoczone legendą.

Taki rodzaj podróżowania – śladami wcześniejszych intelektualnych nomadów, zaobserwujemy np. w *Pielgrzymie pustki* Kennetha White’a, w którym opisuje swoją włóczęgę od Tokio do Hokkaido śladami poety Bashō Matsuo (1644–1694) i tradycji japońskiego buddyzmu zen. Podobnie jest w twórczości Mariusza Wilka: narrator każdego dziennika wybiera kilku wiodących „przewodników” i, podążając ich tropem, tworzy narrację równoległą. Na przykład w *Wilczym notesie* większość rozdziałów otwierają cytaty z pamiętników Josepha de Maistre’a, posła króla Sardynii na dworze cara Aleksandra I. Narrator podziela jego poglądy polityczne, obyczajowe, kulturowe na temat Rosji. Dzięki temu pamiętniki de Maistre’a zyskują status trafnych komentarzy, aktualnych dla Rosji końca XX wieku. Kolejnymi „przewodnikami” dla narratora *Wilczego notesu* są Władimir Niemirowicz Danczenko, podróżnik i pisarz, który pod koniec XIX wieku przybył na Sołowki, oraz dziennik *Instrukcja wyprawy Hugh’a Willoughby’ego i Richarda Chancellora z 1553 roku*. Narrator rozdziału *Wilczego notesu* pt. *Kanin Nos (1995)* opłynął ten półwysep śladem XVI-wiecznych podróżników.

Z kolei dziennikiem podróży, który prowadzi narratora w *Wołocie*, jest relacja Thomasa Southema i Johna Sparka, którzy w 1566 roku przyплыли na Sołowki i wędrowali po północnej Rosji. Kolejnym kontekstem literackim dla *Wołoki* był *Kanał Białomorsko-Bałtycki imienia Stalina* pod redakcją Maksyma Gorkiego, wynik „kolektywnego trudu” 36 pisarzy. Narrator nazwał tę książkę „bedekerem o łagiernej cywilizacji”. W *Domu nad Oniego* kluczową postacią jest poeta Nikołaj Klujew. Jego mit, jako poety-szamana, żywy jest także współcześnie.

⁴⁶ M. Janion, *Słowiańszczyzna, szaleństwo i śmierć*, [w:] tejsze, *Niesamowita słowiańszczyzna*, Warszawa 2007, s. 47–79.

„Duch Chatwina, pisarza, podróżnika i barda Drogi towarzyszy mi od początku na mojej saamaskiej tropie, a jego *Ścieżki śpiewu* noszę ze sobą jak chrześcijanin modlitewnik”⁴⁷ – pisze narrator *Tropami rena*. Bohater Wilka często wymienia też rosyjskich podróżników-badaczy, których opiekunem dziedzictwa i kontynuatorem się czuje. W *Tropami rena* przywołuje rodzeństwo Nikołaja i Wierę Charuzinów, pionierów etnografii w Rosji. Kolejnym uczonym-nomadą jest Władimir Władimirowicz Czarnołuśki. Prawie sto lat później narrator *Tropami rena* wyruszył na geopoetycką włóczęgę, powtarzając część jego trasy, pomieszkując w czumie z Saamami. Dziennik ten zawiera też *Bajkę o pąsowej tropie (na motywach legend saamaskich)*, którą autor zrekonstruował z zapisków Władimira Czarnołuśkiego.

W *Lotem gęsi*, dzienniku wydanym w 2012 roku, narrator najpełniej wypowiada się na temat geopoetyki i Kennetha White’a. W części zatytułowanej *Mielone z karibu* pisze: „myśl o wyprawie na Labrador śladami White’a zaświtała mi w głowie już w czasie pierwszej lektury [...], do realizacji minęły ponad dwa lata”⁴⁸. Narrator w poprzednich dziennikach budował swój mit pisarza-nomady (samotnego wilka, włóczęgo się po dzikich ostępach lub intelektualnego nomady, cytującego liczne źródła naukowe) na zasadzie opozycji: ja (wędrowiec) – oni (turyści). Teraz, jako klient przemysłu turystycznego, we własnej narracji znalazł się „po tej drugiej stronie”.

Narrator zastanawia się, jaki jest jego status w tej podróży. Klasyfikuje podróżnych jako wojażerów, włóczęgów, turystów. Chciałby stać się „swoim”, ale jest to trudne. Jego wycieczka jest ograniczona czasowo i szczegółowo zaplanowana (zorganizowała ją poetka i pisarka Anna Łabieniec, która znalazła także sponsorów i przygotowała materiały na temat odwiedzanych miejsc). Narrator porównuje *Niebieską drogę* z rzeczywistością, którą ogląda i komentuje pojawiające się w książce White’a niespójności, na przykład: „w języku Indian Innus jezioro zwie się Piekouagami, czyli Jezioro Płytkie. Dziwne, że White tego nie wyjaśnił”⁴⁹ lub: „Nie wiem, czemu Ken nazywał ich Innut? Liczba mnoga od Innu to Innus”! Kolejny przykład: „Kenneth przejeżdżał tędy [...], a o wodospadach Churchilla nie wspominał ni słowem, jednej z najpotężniejszych kaskad wodnych w Ameryce”⁵⁰. Narracja tocząca się torem: co Kenneth White widział w danym miejscu, co i gdzie jadł i w jakim

⁴⁷ M. Wilk, *Tropami rena*, Warszawa 2007, s. 137.

⁴⁸ M. Wilk, *Lotem gęsi*, Warszawa 2012, s. 73.

⁴⁹ Tamże, s. 82,

⁵⁰ Tamże, s. 114.

hotelu spał, sprowadza *Niebieską drogę* do funkcji przewodnika turystycznego. Nieaktualnego, gdyż White był na Labradorze w 1979, Wilk w 2006 roku.

Niebieska droga zawiera podstawy filozofii geopoetyckiej. Wilk w *Mielonym z karibu* często ją parafrazuje lub streszcza. W ten sposób czytelnikom, którzy nie czytali White'a, może wydawać się, że stanowi ona zbiór gotowych schematów myślowych. Na przykład narrator *Mielonego z karibu* deklaruje: „podróżowanie śladami White'a to podwójna frajda: pokonując określoną przestrzeń geograficzną, odbywamy zarazem medytację geomentálną. Słowa Kena – odkrywamy przestrzenny sens własnego bycia”⁵¹. Jeśli zatrzymamy się przy tym cytacie, odkryjemy, że nikt w przypadku tej wycieczki „medytacji geomentálnej” ani „przestrzennego sensu bycia” nie doświadcza ani narrator (jadąc samochodem z dwójką kolegów, realizując bogaty plan wycieczki), ani czytelnicy, ponieważ autor nie „otwiera” konkretnych miejsc zgodnie z praktyką geopoetycką. W tej interpretacji *Niebieskiej drogi* zostaje utracona bezcenna pusta przestrzeń, gdy Kenneth White zatrzymuje się, dając sobie (i czytelnikom) czas na bycie w miejscu oraz prawo do „nie wiem”. Dlatego można odnieść wrażenie, że Wilk, hołubiąc White'a, zniechęca do niego polskich czytelników bardziej, niż gdy kpi z niego w *Epilogu*.

W twórczości Mariusza Wilka zauważymy proces konstruowania mitu mistrza, którym przez pewien czas był dla niego także Kenneth White. Narrator *Tropami rena* mówi: „na głównej półce mojej biblioteki stoją książki pisarzy-nomadów. Obok Kennetha White'a [...] jest tam Bruce Chatwin, Claudio Magris [...] i paru innych. Każdy po swojemu się włączył”⁵². White jest dla narratora przewodnikiem. Ten status mistrza utrzymuje się jeszcze w *Prologu Lotem gęsi*, który rozpoczyna motto z *Niebieskiej drogi*: „Mój interes, jeśli można tak powiedzieć, to iść dalej swoją drogą, gdziekolwiek jestem”. *Prolog* ten poświęcony jest w dużej mierze wrażeniom z lektury *Niebieskiej drogi*:

[...] przez wiele dni wtórowałem Kennethowi [...], rychło większość fraz znałem na pamięć [...] ⁵³; pod co drugim zdaniem mógłbym się sam podpisać [...] bliskie były mi jego rozważania [...] cytowaliśmy tych samych autorów [...] należeliśmy do tego samego bractwa ludzkich dzikich gęsi.⁵⁴

Narrator opisał spotkanie z White'em na festiwalu podróżników-pisarzy: „nasze spojrzenia się spotkały i obaj gruchnęliśmy gromkim śmiechem [...], my i tak rozumieliśmy się bez

⁵¹ Tamże, s. 113.

⁵² M. Wilk, *Tropami rena*, s. 79.

⁵³ M. Wilk, *Lotem gęsi*, s. 13

⁵⁴ Tamże.

słów. [...] Wystarczyło śmiać się i klepać po plecach⁵⁵. Bohaterowie porozumiewają się własnym językiem, niezrozumiałym dla postronnych: „porozumiewaliśmy się narzeczem ludzi, którzy rozpoznając w rozmówcy człeka swego pokroju – podobny styl życia i fason duchowy – jednym gestem potrafią powiedzieć więcej niż rozbudowaną frazą”⁵⁶.

Strategia konstruowania mitu mistrza załamuje się w *Epilogu Lotem gęsi*, w opisie drugiego spotkania, które nastąpiło dwa lata później. Narrator ocenia: „Ken mocno się postarzał” i wymienia te spostrzeżenia z wydawcą, Verą, która „zasięgnęła języka i stwierdziła, że we Francji Ken jest już passé. [...] Nikt nie traktuje go poważnie. Starość, powoli wpada w marazm, powtarza sam siebie i myśli w kółko to samo”⁵⁷. Narrator, choć często deklaruje wzdarcę dla szybkich i powierzchownych opinii, cytuje zasłyszane plotki i zgadza się z nimi. Mimo tego lekceważącego tonu, duża część *Epilogu* składa się z filozoficzno-kulturowych refleksji White’a, które Wilk parafrazuje.

Dekonstrukcja mitu mistrza dokonuje się nie tylko przez ukazanie jego rzekomej słabości fizycznej i intelektualnej, wynikających ze starości, ale także poprzez nakreślenie otoczenia White’a: „Kenneth ciągle jeszcze cieszy się wianuszkami wielbicieli i młodych dziewcząt gotowych wskoczyć mu do łóżka na pierwsze skinienie”⁵⁸ – konstatuje narrator *Epilogu*. A skoro dawnego mistrza otacza aura nieco bezmyślnego zachwytu, należy zdystansować się od tego zjawiska. Być może po to, by zatrzeć w pamięci fakt, że dwa lata wcześniej i narrator współtworzył ten „wianuszek”.

Równoległe z dekonstrukcją mitu Kennetha White’a jako mistrza następuje konstruowanie nowego. Teraz „bratem łąką” jest Wasilij Gołowanow: „jego *Ostrow* przeczytałem jednym tchem [...], to najlepsza książka o Północy, jaką kiedykolwiek czytałem... Podczas lektury miałem déjà vu, bo sam mógłbym być jej autorem. Ileż wspólnych trop”⁵⁹. Konstruowanie mitu pisarza-mistrza pozostaje w tej narracji bez zmian, zmieniają się tylko postaci.

Kolejnym powodem zdyskredytowania Kennetha White’a i jego dorobku może być fakt, że podróż jego śladami po Labradorze okazała się projektem nieudanym, zarówno pod względem literackim, jak i jako doświadczenie życia-w-drodze, czego wyrazem wydaje się być ironiczny tytuł książki – *Mielone z karibu*.

Termin „geopoetyka” pojawia się kilka razy w *Lotem gęsi*, np. we fragmencie, w której narrator wylicza nazwy mijanych miejsc i na koniec podsumowuje: „to rzeczywiście

⁵⁵ Tamże, s. 16.

⁵⁶ Tamże, s. 17.

⁵⁷ Tamże, s. 204.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ M. Wilk, *Lotem gęsi*, s. 200.

geopoetyka, gdzie się wybija kadencję tętnem własnej krwi, powtarzając rytm Ziemi”⁶⁰. Czy możliwe jest „wybijanie kadencji tętnem własnej krwi” jadąc samochodem? Czy bohaterowie mogą w taki sposób „powtarzać rytm Ziemi”? Brak tu opisu konkretnego geograficznego. Czasem narrator, przywołując termin „geopoetyka”, przepuszcza także nieścisłości: „Ken nie ma złudzeń, że geopoetyka podbija świat, humanitarne idee zbyt się rozpleniły”⁶¹. Zdanie to wprowadza w błąd, ponieważ White nie jest przeciwny humanitaryzmowi. Filozof miał na myśli antropocentryzm i inne stare paradygmaty (np. ideologia kolonialna, patriarchalna, materialistyczna).

Strategie, które obiera narrator *Lotem gęsi*: postawa konkurowania z White’em, tworzenie opozycji: prawda – nieprawda, wojażer – włóczęga oraz „puszczanie” konkretnego geograficznego i podążanie za opiniami, które często okazują się kliszami intelektualnymi z lektur – ukazują, że termin „geopoetyka” pełni w *Lotem gęsi* funkcję inkrustacji tekstu czymś ciekawym i błyszczącym, ale pozostaje na powierzchni.

Mimo to we wcześniejszych dziennikach zauważymy perspektywę geopoetyką. Dzienniki obfitują w wiedzę z wielu dziedzin: historii, etnografii, archeologii, religioznawstwa, literaturoznawstwa, zgodnie z zaleceniem Kennetha White’a, aby „spędzać tyle czasu w drodze, ile w bibliotece”. Poza tym główny bohater jest wrażliwy na zagadnienia ekologiczne: degradację dzikiej przyrody Północy, polowania na zagrożone gatunki zwierząt i brak regulacji prawnych, które mogłyby to ograniczyć. Narrator nie tylko wędruje po terytorium Rosji, ale też osiada w szczególnych miejscach na kilka miesięcy lub lat, stając się (nie bez trudności) członkiem społeczności lokalnej. Bardzo dobrze zna otaczające go gatunki roślinne i zwierzęce. Ponadto dzienniki Mariusza Wilka obfitują w szczegółowe i poetyckie opisy konkretnych geograficznych miejsc, np. jeziora Onega w różnych porach roku. Dlatego moje rozważania można podsumować następująco: narrator uprawia geopoetykę wtedy, gdy o tym nie pisze.

Anna Kronenberg

Summary

„Towards a finer earth-living” – Kenneth White’s Geopoetics

The main objective of this article is to present Kenneth White and to analyze his selected works. Kenneth White is a thinker, poet and writer, not well-known in Poland. The theoretical

⁶⁰ Tamże, s. 119.

⁶¹ Tamże, s. 120.

works of Kenneth White provide the context for this analysis, especially those which are devoted to Geopoetics. White creates in his prose and poetry the Wanderer-Visionary figure, whose main goal is to experience the World and to be in a relationship with the place. The main paradigm of his literary creation is mutual interrelation between the human being and the environment. The concept of Geopoetics provides a useful framework for analysis of literary work, which is exemplified using the example of the journals of Mariusz Wilk. Wilk indicated many times the big influence of Kenneth White's ideas and the article investigates how Mariusz Wilk is using White's theories in practice.